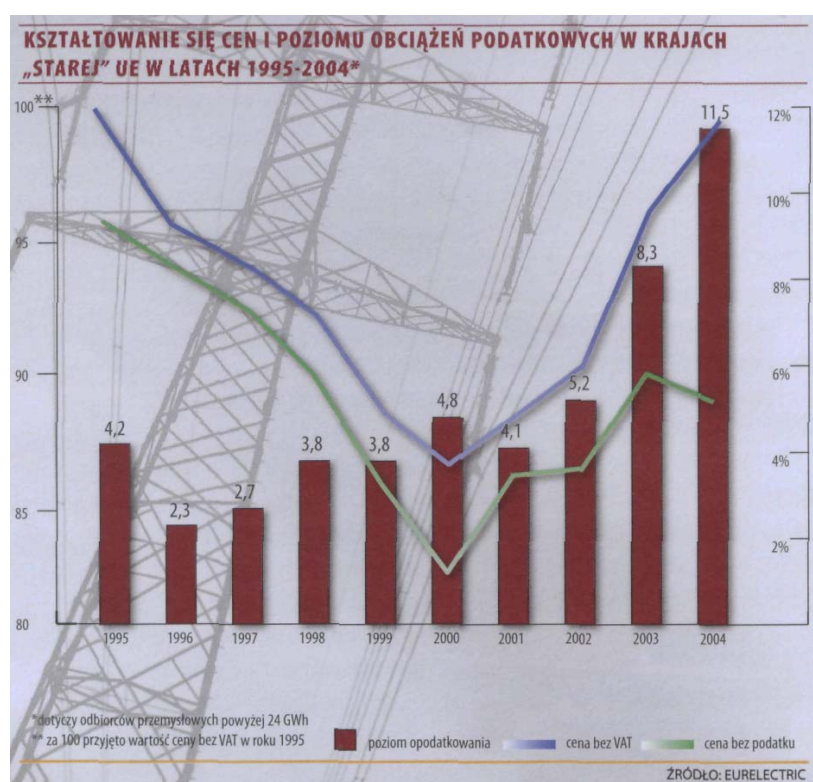


Jak to z cenami energii w UE bywało

(Nowy Przemysł - numer 02/2006)

Proces liberalizacji rynku energii elektrycznej w krajach Unii Europejskiej trwa już od około 10 lat. Chcąc ocenić, jakie przynosi ona efekty dla klientów końcowych, firma konsultingowa Kema przygotowała dla Eurelectric raport przedstawiający proces kształtowania się cen energii w krajach Unii Europejskiej od roku 1995.

Eurelectric (Unia Przemysłu Elektroenergetycznego), organizacja zrzeszająca przedstawicieli przedsiębiorstw z sektora energetycznego z państw europejskich (w tym i Polski) przedstawiła opracowany przez niemiecką firmę konsultingową Kema raport poświęcony kształtowaniu się cen energii elektrycznej w krajach Unii Europejskiej. Pokazuje on, jak zmieniały się ceny (i ich składniki) dla odbiorców końcowych, przemysłowych i indywidualnych.



Autorzy raportu zauważają, że ceny energii do lat 1999-2001 znacząco spadały w 12 wybranych „starych” krajach członkowskich Unii Europejskiej oraz w Norwegii – realny spadek cen wyniósł w tym okresie aż 21 proc. Od tego czasu następuje jednak wzrost cen, oczywiście różny w różnych krajach. Jednak pomimo tego wzrostu, ceny na koniec roku 2004 i tak były niższe niż w roku 1995 – w cenach nominalnych była to różnica zaledwie 0,2 proc., ale w cenach realnych już 15,6 proc.

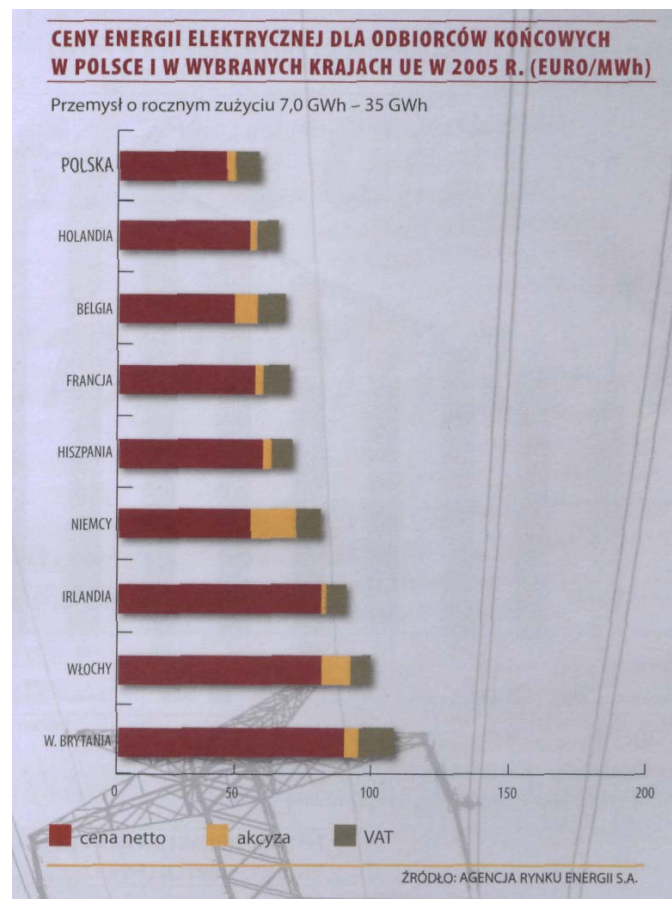
Uśrednianie kilkunastu przypadków ma to do siebie, że często pokazuje fałszywy obraz rzeczywistości. Dlatego lepiej przyjrzeć się kształtowaniu cen w poszczególnych krajach. Największy, realny spadek cen energii dla odbiorców przemysłowych (o rocznym zużyciu 24 GWh) zaobserwowano w Wielkiej Brytanii, gdzie wyniósł on aż 41 proc., następnie w Hiszpanii (35 proc.) i Portugalii (spadek o 26 proc.). W kilku państwach w tym okresie ceny jednak równie wyraźnie wzrosły – w Norwegii realny wzrost cen nastąpił o 34 proc., a w Finlandii o 15 proc.

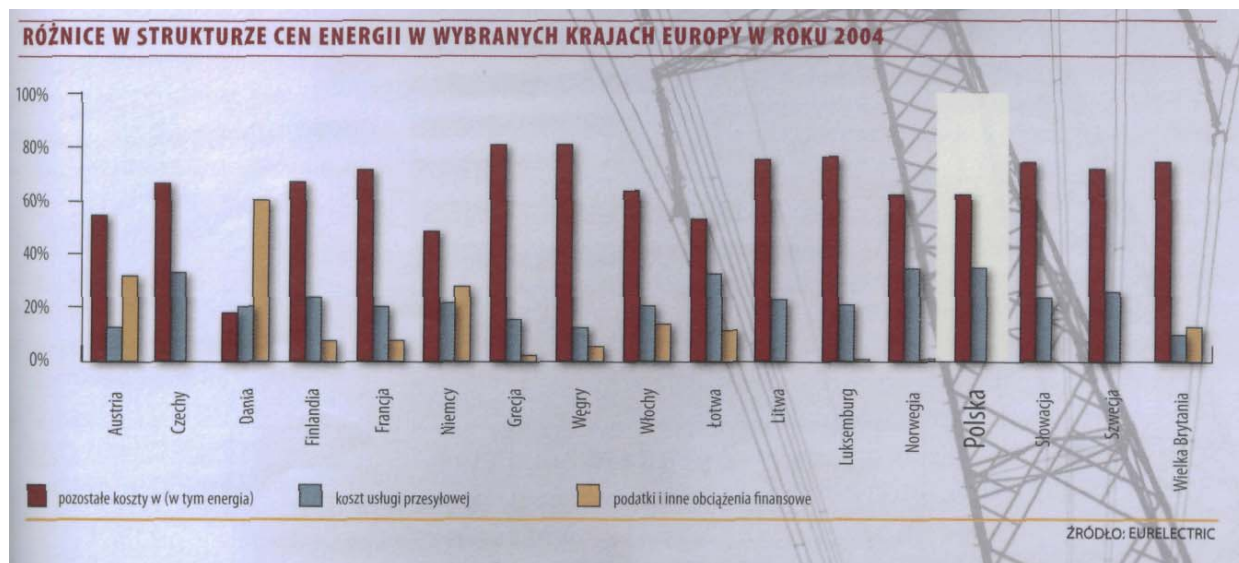
Nieco inaczej kształtowały się w latach 1995-2004 ceny dla odbiorców indywidualnych – uśredniona cena dla 15 państw „starej” UE realnie spadła o 15 proc. Największe realne spadki odczuli konsumenci w Hiszpanii (30,8 proc.), Grecji (28,9 proc.) i Wielkiej Brytanii (27,9 proc.). W większości państw Piętnastki ceny energii dla odbiorców indywidualnych jednak realnie wzrosły – od 0,2 proc. w Austrii, do 30,5 proc. w Szwecji, 36,2 proc. w Norwegii i aż 50,1 proc. w Holandii. W kilku krajach starej Unii ceny dla odbiorców indywidualnych realnie spadły, ale nominalnie wzrosły. Tak było np. w Niemczech, gdzie realny spadek cen nastąpił o 1 proc., ale nominalnie ceny wzrosły o 10,8 proc.

Z raportu wynika więc, że spadki cen były większe dla odbiorców przemysłowych niż indywidualnych. W kilku krajach, jak np. w Luksemburgu, nastąpił jednocześnie spadek cen dla odbiorców przemysłowych i wzrost cen dla klientów indywidualnych. Pojawiła się również grupa krajów (Norwegia, Finlandia, Irlandia), gdzie ceny zarówno dla odbiorców przemysłowych, jak i indywidualnych znacząco wzrosły.

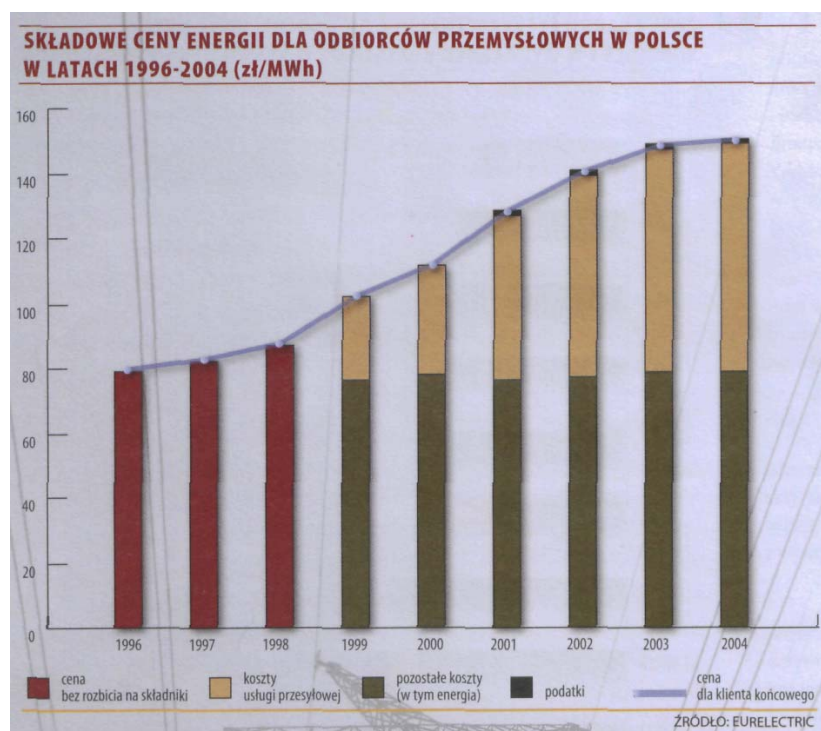
Autorzy raportu są zdania, że spadek cen dla odbiorców przemysłowych jest spowodowany zmianami rynkowymi i walką o atrakcyjnego, bo dużego, klienta. Spadek cen był możliwy m.in. dzięki znaczącemu wzrostowi wydajności pracy w sektorze energetycznym.

Z zestawienia, które znalazło się w Raporcie, wynika, że w latach 1995-2001 w sektorze elektroenergetycznym oraz gazowym i wodociągowym w 15 państwach starej Unii wydajność pracy wzrastała rocznie o 5,7 proc., podczas gdy średnia dla gospodarki 15 krajów wyniosła wtedy 1,7 proc. Interesująco wygląda zestawienie tego wzrostu efektywności z danymi ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w sektorze elektroenergetycznym, gazowym i wodociągach w latach 1995-2001 efektywność rosła średniorocznie o 0,1 proc.





Niezwykle interesująca jest część Raportu poświęcona składnikom cen energii. Wynika z niej, że Polska jest wśród państw z bardzo wysokimi kosztami przesyłu i dystrybucji energii. W roku 2004 udział kosztów sieciowych w cenie energii pomiędzy 33 a 36 proc. był, poza Polską, również w Czechach, Norwegii oraz na Litwie. Dla porównania w Austrii, Wielkiej Brytanii i na Węgrzech koszty sieciowe są co najmniej o połowę niższe i wynoszą mniej niż 15 proc. w cenie energii.



Interesujące jest, że w kilku krajach koszt zakupu samej energii stanowi mniej niż połowę ceny płaconej przez odbiorcę. „Liderem” jest tutaj Dania, gdzie podatki i inne obciążenia stanowią aż 60 proc. ceny końcowej. W Austrii i Niemczech podatki stanowią 30 proc. ceny płaconej przez klienta końcowego, w Niemczech dochodzi jeszcze ponad 20 proc. kosztów związanych z przesyłem.

Z Raportu wynika, że od roku 2002 w znaczący sposób rośnie udział obciążeń podatkowych w cenie energii. Autorzy opracowania zwracają uwagę, że – generalnie – ceny energii w latach 1995-2004 spadały, pomimo wzrostu obciążeń podatkowych, a więc gdyby tych obciążeń nie było, lub gdyby utrzymywały się na stałym poziomie, to spadek cen energii dla klienta końcowego byłby jeszcze większy.

